

Kuryer Poznański.

Nr. 83.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 12 kwietnia 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiadającego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hanburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedniołatomowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 11 kwietnia.

Pogłoski o skandalicznym zajściu pomiędzy w. księciem Konstantym a synowcem jego, carem Aleksandrem III, utrzymują się dotąd z wielką uporczywością. Zajście to łączą niektóre dzienniki, dobrze w sprawach rosyjskich informowane, z ruchem rewolucyjnym w Rosyi, o który posadzany nawet bywa w. ks. Mikołaj, syn w. ks. Konstantego. W sprawie tej wielce zagadkowej otrzymała Kōln. Ztg. z Petersburga następujący telegram: „Szczególniejszego rodzaju dramat odegrał się w rosyjskiej rodzinie carskiej w nocy dnia 6 b. m. W Zablinie, małej mieścinie, odległej od Petersburga wiorst 32, aresztowany został w. ks. Mikołaj Konstantynowicz, któremu miejsce to wyznaczono było na mieszkanie, i pod eskortą majora i dwóch podoficerów i odprowadzony do willi swego ojca, położonej w bliskości Pawłowska pod Petersburgiem. Krok ten musiał wywołać ważne powody, o których świat dowie się dopiero później co pewnego. Ze syn w. ks. Konstantego zawiąklany jest w ruch nihilistyczny, od dawna się już domyślano; dziś nie ulega wątpliwości, że młody książę był także włączony w ostatnie wypadki. W. ks. Konstanty otrzymał przed kilku dniami telegram od syna, w którym znajdowało się mniej więcej takie wzwanie: „Przybywaj niezwłocznie, jesteśmy wszyscy zebrani i oczekujemy Ciebie.“ O telegramie tym zawiadomił dyrektor telegrafów Lüdners naczelnika miasta Baranowa. Zarządzono rewizję, wskutek której aresztowano najprzód w Petersburgu pewnego pułkownika, a potem w Zablinie syna w. ks. Konstantego. Mikołaj Konstantynowicz chciał, jak się zdaje, przedsięwziąć jakiś zamach na korzyść swego ojca.“ Takie oto szczególności podaje w drodze telegraficznej korespondent petersburski Kōln. Ztg., szczegóły kompromitujące w wysokim stopniu dwóch członków rodziny carskiej. Rzecz to zastanawiająca, że telegraficzne biuro rosyjskie przepuściło powyższą wiadomość. Nie mniej uderza i to, że i półurzędowe dzienniki berlińskie zdają się niejako pogłoskom tym dawać wiarę. Nordd. Allg. Ztg., wyłożywszy sąd swój o dwóch znanych czytelnikom naszym proklamacjach nihilistycznych i postawiwszy na równi z nihilistami rosyjskimi — radykałów, demokratów i postępowców niemieckich i niemieckich, następujące robi przypuszczenie: „Proces przeciw Rysakowowi i towarzyszym pokazuje, że stojące obecnie przed sądem indywiduala, odegrały w ostatniej katastrofie rolę chłopców do posyłek (Laufburschen), podczas gdy głównego jadra spisku, naczelników rewolucyi, nie udało się osiągnąć ramię sprawiedliwości. W obozie nihilistów znajdują się mogą bezpiecznie inne także żywioły: malkontenci, co z pobudek osobistych pragną zmiany istniejącego porządku i pod firmą nihilistyczną krzają się około własnych interesów.“ Z domysłem tym wystąpiła Nordd. Allg. Ztg. już przed kilku dniami, polemizując z berlińską Vossische Ztg. i posądżając postępową tę gazetę o stosunki z urzędowymi sferami rosyjskimi. Wiedeńska Presse, zastanawiając się nad tą polemiką, robi tę uwagę, że półurzędowemu organowi nie musi być obcym antagonizmem, istniejący pomiędzy pałacem anickowskim a pałacem marmurowym, rezydencyją w. ks. Konstantego. — Widocznie nie odkryła Nordd. Allg. Ztg. dotąd głównej sprężyny ruchu nihilistycznego w Rosyi, kiedy widzi ją raz w Polakach, drugi raz w malkontentach rosyjskich, co pod firmą nihilistyczną przeprowadzić mają ambite swe zamiary.

Kwestya trójcesarskiego przymierza pokutuje dotąd w prasie europejskiej. Gorący przymierza tego zwolennicy nowej zapewne naboru otuchy i z uprzejmego przyjęcia, jakiego hr. Szuwałow doznał na dworze austriackim (Zobacz „Telegramy“), zechcą zapewne nowe wysnuwać wnioski. Miesza im tylko szyki urzędowy organ rosyjski, Agence Russe, donoszący dziś, iż pogłoski o zjeździe trzech cesarzy w pobliżu granicy rosyjskiej nie mają żadnej podstawy.

W sprawie wniosku Windthorsta pisze Berner Bund, półurzędowy organ szwajcarski, że uregulowanie prawa karnego w Szwajcarii na drodze układów międzynarodowych jest niemożliwym z powodu samodzielności pojedynczych kantonów na polu prawa karnego. Przy istniejących ustawach karnych w pojedynczych kantonach układ taki międzynarodowy nie jest nawet — pisze dalej Berner Bund — potrzebnym, ponieważ morderstwo i zawezwanie do morderstwa czy to z politycznych czy też niepolitycznych względów jest zagrożone karą. Co do drugiej części wniosku Windthorsta, dotyczącej wydawania przestępców, może Szwajcarya przystąpić do układów międzynarodowych na podstawie rezolucyi, uchwalonych w Oxfordzie, gdyż te odpowiadały dawno używanej praktyce w Szwajcarii. W roku 1871 rząd wersalski zaważał po pokonaniu komuny rząd szwajcarski, aby wydała tych, którzy brali udział w komunie. Rada związkowa oświadczyła na to zaważanie, że uczestników komuny wydać nie może; jest jednakże Rada związkowa gotową wydać, komuby udowodniono, że się stał winnym zbrodni morderstwa, podpalenia, rabunku, kradzieży itd. Szwajcarya nie uważa zwyczajnych zbrodni za polityczne, chociażby przy sposobności lub pod osłoną politycznych dążeń popełnione zostały; za polityczne zbrodnie i przestępstwa uważa Rada związkowa wzięcie i branie udziału w powstaniu, zabicie w walce otwartej, udział w zakazanych towarzystwach itp. Ze morderstwo popełnione na monarcha, przy którym pada ofiarą zwykle wielka liczba niewinnych ludzi, zaliczyć wypada nie do politycznych, lecz do zwyczajnych zbrodni, jest rzeczą

zupelnie jasną. — Zapatrywania te inspirowanego dziennika szwajcarskiego notuje Nordd. Allgem. Ztg. bez żadnego komentarza.

Włoska krizis ministeryalna trwa do tej chwili. Król Humbert przyjął wprawdzie dymisy gabinetu Caroli'ego, ale nie powiodło mu się wynaleźć nowych mężów, którym mógłby bez obawy powierzyć ciężar spraw publicznych i bezpieczeństwo swego tronu. Kandydatów wszakże do tek ministeryalnych nie brak we Włoszech. Król Humbert powołuje ich do siebie z kolei, raz konferuje z Depretisem, Sellą, a nawet z bigamiście Crispim, to znów z Nicotera, Zanardelim i Farinim. Prawdopodobnie zyskują Włochy ministerstwo koalicyjne, w którym obok siebie zasiądą żywioły liberalne, konserwatywne, a może nawet republikańskie.

W sprawie tunetańskiej odbieramy dziś bardzo sporą wiązkankę doniesień z różnych stolic europejskich. Szkoda tylko, że żadne z tych doniesień nie zasługuje na wiarę i nie wyjaśnia nam faktycznego stanu rzeczy. I tak jedne z nich opowiadają, że stosunki pomiędzy Włochami a Francją są bardzo napięte, i że ambasador włoski w Paryżu, generał Cialdini, zażądał francuzkim zachciankom zaborem, drugie pogłoski te dementują i zapewniają, że republika francuzka nie myśli o aneksyi i cała jej działalność ograniczy się na ukaraniu koczowniczych szepców tunetańskich i na zabezpieczeniu przewagi Francyi w Tunisie. Czy prawdą jest, że pan Barthélemy miał zażądać od gabinetu włoskiego bliższych objaśnień co do znanego wystąpienia p. Caroliego, a głównie co do ustępu jego mowy, w której prezes ministerstwa włoskiego wspominał o istniejącym porozumieniu pomiędzy Anglią a Włochami, czy prawdą jest dalej, że bęj Tunisu założył już protest przeciw zamierzonej inwazyi wojsk francuzkich do swego kraju, który to protest miał zredagować włoski konsul w Tunisie, czy narzeczone prawdą jest, że francuzki minister spraw zagranicznych oświadczył miał w komisji senatu, że rząd nie myśli o aneksyi, ale zmuszony jest zabezpieczyć swój wpływ i znaczenie w Tunisie — w tych wszystkich kwestiach przedwczesnym byłoby dziś decydować. To tylko jest faktem, że wojska francuzkie koncentrują się nad granicą tunetańską i coraz więcej przybywa posiłków francuzkich do Algieru.

Grecka rada ministeryalna łamie sobie dotąd głowę nad ułożeniem odpowiedzi na znaną notę identyczną mocarstw. Odpowiedź ta musi być bardzo dyplomatycznie zredagowana, nie może kategorycznie odrzucić proponowanej przez Portę a potwierdzonej przez mocarstwa linii granicznej, ale nie może też przyjmować jej ryczałtowo, bez zastrzeżenia i wyrażać się nowych nabytków. Te to względy będą zapewne przyczyną owęj zwłoki w daniu stanowczej odpowiedzi ze strony gabinetu greckiego. — Półurzędowa prasa europejska buduje złote mosty do odwrótu Greków i dowodzi, że Turcy na długo ostać się nie może w Europie, i że Grecya, kiedy przyjdzie do ostatecznej likwidacyi spadku tureckiego, przypuszczoną także będzie do udziału i zyska spory kasek. — Dzisiejsze telegramy z Aten upoważniają do nadziei, że rząd grecki przyjmie ostatecznie to, co mu dają mocarstwa. Jeden z telegramów tych wspomina o bliższym ustąpieniu p. Komundurosa i objęciu po nim teki przez p. Delyannis; znaczy to tyle, że dzisiejsze wojownicze przesła gabinetu zastąpi mąż pokojowego usposobienia, który sprawę całą załatwi na pokojowej drodze z mocarstwami.

* Nordd. Allgemeine Ztg. jest niepoprawną. W ostatnim numerze dziwi się na widok tak wielkiego oburzenia, jakie z powodu jej artykułów w całej prasie europejskiej powstało — i twierdzi, że prasa usiłuje uwagę z poruszonego przez nią punktu przenieść na inny. „Nasze twierdzenie — pisze dalej Nordd. Allgemeine Ztg., że instytut wieszających żandarmerów jest polskiego pochodzenia, że zabójstwo (assassinat), czyli jako proceder (gewerbmässig), z ślęciem postuszeństwem względem przelożonych wykonywane skrytobójstwo po wiekach całych znów w Polsce zaprowadzone zostało — nie zostało i nie zostanie zbite.“ Z tego podczas powstania z r. 1863 byli czynni tak zw. wieszający żandarmi — temu nikt nie zaprzecza — ale z tego bynajmniej nie wypływa, — co Nordd. Allgem. Ztg. twierdziła, że Polacy są intelektualnymi ojcami nihilizmu i kierownikami morderstw w Petersburgu — że nihilisci uczyli się u polskich jezuitów — itd. Wszystkie te twierdzenia pozostaną żakają i hańbą berlińskiego organu, dopóki ich nie odwoła. Taką też hańbą pozostanie twierdzenie, iż skrytobójstwo w powstaniu r. 1863 prowadzone było „gewerbmässig“ — jako proceder. To nie jest „eine historische Thatsache“ — tylko „eine notorische Verläumdung.“

Gimnazjum św. Maryi Magdaleny w roku 1873 a dziś.

W końcu zeszłego tygodnia skończył się rok szkolny w gimnazjum św. Maryi Magdaleny — akt ten zrobił na widzach jak najsmutniejsze wrażenie. Toż jest, pomyśleliśmy sobie, owo sławne na całą prowincję gimnazjum, z którego wychodziły naraz dziesiątki abiturjentów, witynych na wszechnicach przez profesorów słowami: „przychodzisz pan z gimnazjum św. Maryi

Magdaleny — więc jesteś znakomicie przygotowany; ztamtąd mamy najlepszych tacciników!“ Toż to jest owo gimnazjum, dzisiaj zniemczone, żydowszczone, zsymultanizowane? Niestety! tego gimnazjum już nie ma. Pozostała tylko nazwa — lecz ciało i duch zupełnie są inne. Rok 1873 był trzeci setnym istnienia gimnazjum i ostatnim jego sławy; rok 1874 był pierwszym jego upadku, a dziś upadek ten z dniem każdym coraz widoczniejszy. W r. 1873 słyszeliśmy jeszcze deklamacye polskie i mowę polską abiturienta — dziś przez cały popis nie usłyszeliśmy ani jednego słowa polskiego. W roku 1873 egzaminowano jeszcze publicznie z religii — dziś tylko z katedry zapewniano po dwakroć, że zakład religijny wychowywał uczniów. W r. 1873 jeszcze kończono rok szkolny nabożeństwem w kościele, a potem uroczystym aktem, na którym abiturjentów żegnano i celującym uczniom rozdawano nagrody — dziś popis i aktus zamalgowane w nudny i suchy obchód, a nagród nie ma wcale, choć na nie podobno są fundusze. W roku 1873 zaledwie tu i owdzie widziałeś synów Izraela tak wśród uczniów jak wśród gości — dziś gdziekolwiek spojrzales, siedział Żyd. W roku 1873 opuściło zakład 47 abiturjentów, między nimi 3 protestantów i przypadkowo 6 Żydów, a 38 Polaków — dziś widzieliśmy „freilich nur eine geringe Zahl“, bo czterech, wśród nich 2 Polaków i 2 Żydów. A w innych jeszcze punktach jakże ciekawą jest statystyka z tamtego roku i z obecnego!

W roku 1873 było nauczycieli 28, z tych Polaków 23, Niemców-katolików 5, uczniów 666, z tych 612 Polaków i 54 Niemców, pomiędzy którymi było 25 katolików, 13 protestantów i 16 Żydów.

W roku 1881 jest nauczycieli 27, z tych Polaków 8, Niemców-katolików 15, protestantów 4; przybyło Niemców 14, ubyło Polaków 15; uczniów jest 574, z tych 314 Polaków i 260 Niemców, pomiędzy którymi było 26 katolików, 115 protestantów i 119 żydów, przybyło 206 Niemców; z tych 1 katolik, 102 protestantów i 103 żydów; ubyło 298 Polaków.

O ciągłym zaś wzroście protestantyzmu i żydowszczyzny — czyli wogóle niemieczyny przekonuje następujące ostatnie półroczy:

W półroczu latowem 1880 roku było uczniów 547, z tych 318 Polaków, 229 Niemców, pomiędzy którymi było 29 katolików, 94 protestantów i 106 żydów.

W półroczu zimowem 1881 roku było uczniów 574, z tych 314 katolików i 260 Niemców, pomiędzy którymi było 26 katolików, 115 protestantów i 119 żydów, przybyło Niemców 34, z których było 21 protestantów i 13 żydów, ubyło 7, z tych 4 Polaków i 3 katolików-Niemców.

To zaś symultanizowanie i niemczenie nie odbywa się oczywiście przypadkowo, lecz umyślnie i systematycznie. Potwierdza to niedwuznacznie tegoroczny program gimnazjum. W kronice jego, na stronie 42 napisano: „Krótko po rozpoczęciu półrocza zimowego miało gimnazjum zaszczyt widzieć pośród siebie tajnego wyższego radcę rejencyjnego i referującego radcę w ministerstwie dla spraw duchownych itd. p. dr. Staudera. Był on w towarzystwie prowincjonalnego radcy szkolnego Polte w dniach 18 i 19 października obecny na lekcjach prawie wszystkich klas, obejrzał zbiory zakładu i zgromadził nakoniec kolegium nauczycielskie na konferencyę, na której wyraził się szczegółowo przychylnie i zachęcająco o zrobionych spotrzeniach. Uznanie widocznych, pomimo jeszcze istniejących trudności, postępów(?) spowodowanych pomysłniejszą z m z mieszaniem i składem uczniów („in der günstigeren Mischung des Schülerbestandes“) i sumienną czynnością kolegium nauczycielskiego, obudziło w tym ostatnim żywą wdzięczność i ożywiło znowu zapal do poświęcenia wszystkich sił postawionym z adaniem (oczywiście zupełnego zgiermanizowania i żydowszczenia gimnazjum).

Widzieliśmy już w poprzedniej tabeli statystycznej, co znaczy owo „pomysłniejsze zmieszanie i skład uczniów w ogólności“; warto się przypatrzeć, jak ta sama rzecz wygląda w szczególe. Skład ten jest taki:

| Klasa | Polaków | Niemców | | | Suma |
|--------|---------|---------|-------|--------|------|
| | | katol. | prot. | żydów. | |
| IA | 14 | 1 | 2 | 8 | 25 |
| IB | 22 | 2 | 6 | 5 | 35 |
| W.IIA | 14 | 1 | 1 | 9 | 25 |
| W.IIB | 11 | 1 | 2 | 4 | 18 |
| N.IIA | 23 | — | 3 | 2 | 28 |
| N.IIB | 15 | 3 | 3 | 3 | 24 |
| W.IIIA | 23 | 1 | 4 | 9 | 37 |
| W.IIIB | 19 | 2 | 6 | 5 | 32 |
| N.IIIA | 18 | 1 | 8 | 1 | 28 |
| N.IIIB | 20 | — | 6 | 8 | 34 |
| IVA | 27 | 3 | 11 | 14 | 55 |
| IVB | 20 | — | 12 | 17 | 49 |
| VA | 29 | 5 | 13 | 9 | 56 |
| VB | 19 | 2 | 12 | 8 | 41 |
| VIA | 29 | 2 | 14 | 9 | 54 |
| VIB | 11 | 2 | 12 | 8 | 33 |

Z początkiem roku szkolnego 1880/81 zaprowadzono nowy plan nauk, na podstawie referatów nauczycieli zakładu na konferencyach fachowych przedyskutowany, ustanowiony i zredagowany, a przez władzę zwierzchniczą na dniu 21 marca 1880 roku potwierdzony.

Plan ten przytacza program we wyjątkach, w których znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące nauki religii, języka polskiego i stosunku tegoż do niemieckiego. Podług tego nauki religii w klasach niższych od VI do wyższej tereyi wcale nie ma, a

widomo, że stosunek ten trwa już lat 7; — w wyższych klasach naucza się religii tylko w 2 godzinach w każdej klasie. Wobec takiego stanu rzeczy nie można się wcale dziwić, że przygotowanie uczniów do pierwszej Komunii św. potrzebowało dłuższego czasu („nachdem sie — in längerem Unterrichte vorbereitet waren“, str. 42); nie można się dziwić, że do oświadczenia z katedry, iż zakład wychowuje uczniów religijnie, nie przywiązujemy wagi — uczniów polskich oświadczenie to przynajmniej nie tyczy.

Czyż nazwać to można religijnym wychowaniem młodzieży katolickiej, jeżeli im nauczyciele przy wykładzie historii plotą smalne duby o tym, że Tetzel rozkładał budy na każdym jarmarku i sprzedawał odpusty — nietylko za już popełnione, ale jeszcze i za popełnić się mające grzechy?

Nader charakterystycznym jest także traktowanie języka polskiego we wszystkich kierunkach. Niemiecki język jest oczywiście wykładowym — polski — nie jest nawet obowiązkowym przedmiotem nauczania.

Polnisch ist fakultativ. Dla polskiego też wyznaczone są z łaski po dwie godziny dla wszystkich klas, a w V. klasie odbywają się nadto na lekcji polskiego języka „ćwiczenia w tłumaczeniu z niemieckiego — Uebungen im Übersetzen aus dem Deutschen!“ Cwiczenia piśmienne w niemieckim języku robią się w klasach VI, V, IV co tydzień, w niższej tereyi co 2 tygodnie, w wyższej tereyi II i I co 4 tygodnie; w polskim natomiast w VI i V co dwa, w IV i III co trzy, w II i I niższe. Ico cztery, a w wyższej co sześć tygodni! W niemieckim wyznaczone jest dla każdej klasy (prócz VI) pensum wierszy, których się uczniowie muszą nauczyć na pamięć — w polskim oczywiście nie wyznaczono żadnych dla żadnej klasy! Do czytelników niemieckich zakupiono w ubiegłym półroczu kilkadziesiąt książek dla wszystkich klas — do polskiej nie kupiono ani jednej; „doch ist eine grosse Anzahl der Bücher derselben erneuert worden“ — jednakże wielka liczba książek została odnowiona! — Dawniej przytaczano w programach także temata do polskich wypracowań w klasach wyższych stawiane — dziś nawet tego zaniechano — widocznie druk za drogi! I tak wszędzie — w każdym punkcie występują na jaw owe „cele“, do których osiągnięcia zachęcał pan radca rejencyjny i ministeryalny dr. Stauder.

I zachwalają nam „postępy“, jakie uczniowie przy tej metodzie robią! Dowodzi tego zmniejszająca się z każdym półroczem liczba uczniów Polaków, a wzrastająca zastęp żydów i Niemców; dowodem tego coraz mniejsza liczba abiturjentów. Jeszcze w r. 1875, w początkach kampanii kulturalnej w gimnazjum, wyszło z zakładu 38 abiturjentów, mimo zdziśiatkowania ich przy egzaminie — dzisiaj było ich aż czterech! Ale też abiturjenci z r. 1875 należeli jeszcze do tych, których uczono w niższych przynajmniej klasach aż do niższej III wszystkich przedmiotów w polskim języku — dzisiejszych już wyprodukował wykład niemiecki. Cóż więc warte dzisiejszy system wobec tych faktów? — Na to pytanie niech odpowiedzą autorzy i wykonawcy tego systemu.

Nam zaś trzeba domagać się koniecznie przywrócenia status quo ante bellum, t. j. wykładu polskiego we wszystkich przedmiotach przynajmniej w klasach niższych, w religii we wszystkich; przywrócenia nauki religii we wszystkich klasach, przywrócenia języka polskiego jako obowiązkowego przedmiotu i pomnożenia liczby polskich nauczycieli. Trzeba nam się tego domagać, do czego mamy prawo, żeby młodzież naszą zabezpieczyć od religijnego i umysłowego zdżeczenia, żeby starym gimnazjum św. Maryi Magdaleny przywrócić dawną jego a zasłużoną sławę.

Odrzucenie wyboru ks. kanonika de Lorenzi.

W ostatnim numerze pisma naszego zamieściliśmy komunikat Norddeutsche Allg. Ztg., wedle którego rząd nie chce kanonika de Lorenzi, wybranego administratorem diecezji trewirskiej, zwolnić od przysięgi, gdyż dotychczasowe postępowanie pralata tego nie daje rządowi rękojmi, że będzie działał w „duchu pojednawczym i pokojowym.“ Zdawałoby się, że kanonik de Lorenzi podczas kulturkampfu zbyt wielką stawił rządowi opozycyę, tymczasem faktem jest niezaprzeczoną, że jakkolwiek niezatwierdzonej administrator stał zawsze silnie przy zasadach Kościoła, to jednak nigdy żadnym czynem nie zadokumentował wprost nieprzyjaznego względem rządu usposobienia. Zanim ks. de Lorenzi powołany został do kapituły trewirskiej, był przez dłuższy czas proboszczem w Koblenzy i na tém już stanowisku zjednał sobie zaufanie monarchy i władz miejscowych. Sprawując zaś jako kanonik urząd oficjalny, nigdy nie wszedł w kolizyę z rządem. Podczas walki kulturalnej, jak to już wspomnieliśmy, okazywał ks. kanonik pojednawcze i lojalne zawsze usposobienie. To też na pierwszą wieść o wyborze ks. de Lorenzi administratorem diecezji trewirskiej napisała liberalna Köln. Ztg., odbierająca nieraz inspiracye ze sfer rządowych, w numerze z 29 marca, co następuje:

„Nie ma powodu, aby ks. de Lorenzi nie miał być od przysięgi zwolniony. Opinia o tym kapłanie jest nieco podzielona, przeważa jednak opinia

dla korzystniejsza, co też stwierdza fakty, ks. de Lorenzi nadzwyczaj rezerwowane podczas kulturkampfu zajmował stanowisko, okazując prawie pojednawcze usposobienie... De Lorenzi był bez kwesty i najodpowiedniejszą w Trewirze osobistością do sprawowania tak ważnego urzędu administratora dycezyi.

Alle już po dwóch dniach organ liberalny zapewne w skutek wskazówek otrzymanej z kół rządowych zmienił swój sąd o ks. de Lorenzi, pisząc między innymi, że w Trewirze sfery, pragnące pokoju, spodziewały się wyboru innej całkiem osobistości, aniżeli wyboru ks. kanonika de Lorenzi. Ta osobistością miał być kanonik dr. Holzer, będący persona gratissima u rządu, a który na ks. de Lorenzi głosu swego nie oddał. Jeszcze niekorzystniej wyraziła się Koeln. Ztg. o ks. de Lorenzi w artykule z 3 kwietnia, pisząc w tej formie: „Nie ma kwesty, iż księdzę de Lorenzi uważali dotąd urzędnicy, którzy posiadają bezwarunkowe zaufanie i znają dokładnie stosunki, za najmniej odpowiednią osobistość, mogącą przyczynić się do przywrócenia porozumienia. Ks. de Lorenzi uchodził u rządu za osobę minus grata; byłoby też potępieniem dotkliwym całej pięcioletniej działalności prezesa rejencji Wolffa, gdyby ks. de Lorenzi zamianoowano administratorem dycezyi trewirskiej. Jest też pewną rzeczą, że ks. de Lorenzi nie może być zwolniony od przysięgi.“ W kilku więc dniach od dytymbów na cześć nowo-obranego administratora przesłała Koeln. Ztg. całą skalę potępiającego ostracyzmu; w pierwszym razie była ona wyrazem prawdziwej i rzeczywistej opinii o kanoniku de Lorenzi, w drugim tylko echem głosu, który ją doszedł z Berlina.

Ze pisma liberalne tryumfują z odmówienia wybranemu administratorowi w Trewirze zatwierdzenia, łatwo się domyślić. Uważają one — i zapewne nie bez słuszności — wypadek ten za cofanie się rządu na drodze do t. z. ustępstw, spodziewając się zarazem, że kulturkampf z niemałą szkodą dla Kościoła katolickiego powlecze się jeszcze dłużej. Dla liberalizmu bowiem walka przeciw katolicyzmowi jest jednym z najważniejszych warunków własnej jego egzystencji; przeciw to Nat. Ztg. pisała przed kilku laty, kiedy kulturkampf był w pełni rozwoju, że w kulturkampfe jest: „eine Lust zu leben.“

Dzienniki katolickie konstatają jednoznacznie, że rząd, nie przytaczając wyraźnych faktów, stwierdzających brak zamilowania pokoju w ks. de Lorenzi, mógł na tej samej podstawie odmówić zatwierdzenia tak ks. Drobemu, jak ks. Hötingowi.

Bo któż z duchowieństwa może mieć zupełne zaufanie u rządu? — chyba tylko garstka proboszczów rządowych, zresztą nikt więcej. Służnie też domagają się pisma katolickie, aby rząd jasno i otwarcie oświadczył, przez co osobistość ks. kanonika de Lorenzi stała się dlań kamieniem obrazu; sfinksona bowiem orzeczenie Norddeutsche Allg. Ztg. niczego nie dowodzi, bo jest zbyt ogólnikowe.

Domagają się zaś pisma katolickie tego dowodu nie tylko ze względów słuszności i sprawiedliwości, ale nawet do tego żądania uprawniają je ustawy majowe. Wedle § 3 ustawy z dnia 20 maja 1874 r. bowiem może przeciw wykonywaniu przez administratora dycezyi praw biskupich zaprotęstować naczelny prezes tylko wtenczas, jeśli się da zastósować § 16 ustawy z dnia 11 maja 1873 r. Paragraf zaś ten określa, iż protest jest dozwolony, jeśli wybrany nie posiada warunków przez prawo wymaganych, jeśli dalej za zbrodnią, lub przestępstwem został przez wyrok sądu ukarany, albo jeśli się znajduje w śledztwie przedwstępnie — a w końcu

jeśli fakta usprawiedliwiają przypuszczenie, iż administrator oprze się prawom państwa, lub rozporządzeniem rządu wydanym na podstawie praw, albo że zakłóci spokój publiczny. Fakta, na których protest się opiera, winny być wyluszczone.

A więc nawet w myśl ustaw majowych zobowiązany jest rząd przytoczyć te fakta, które go skłoniły do odmówienia księdze de Lorenze zatwierdzenia!

Niezatwierdzenie ks. de Lorenzi ma jeszcze donioślejsze znaczenie; sprawa ta bowiem, jak trafnie zauważa Germania, rzuca bardzo ponure światło na tak zw. Anzeigepflicht, od czego rząd żadną miarą odstąpić nie chce. „Jeśli, — powiada organ centrum, ksiądz de Lorenzi nie jest zdolny do sprawowania te-

go urzędu duchownego, co się stanie z Kościołem, jeśli naczelny prezes w myśl ustaw majowych zaprotęstuje przeciw obsadzeniu wszystkich posad duchownych?”

Obecny krok rządu jest też najlepszą ilustracją ustawy lipcowej i tej władzy dyskrecyjnej, jaka na podstawie tych ustaw przysługuje rządowi. Jeżeli na wieść o wyborze kilku administratorów nie mogliśmy się ze względu na istniejące w całej pełni ustawy majowe pogodzić z myślą, że na tej drodze nastąpić może pokój dla wszystkich dycezyi w państwie pruskim, to sprawa trewirska zbyt prędko stwierdziła te obawy. Nie! — ustawa lipcowa, na podstawie której rząd myśli przyprowadzić do skutku pewien modus vivendi z Kościołem nie wystarcza, jak to niejednokrotnie podczas obrad nad tą ustawą zakonstatowali posłowie katolicy. Rząd licząc na ustępstwa Stolicy św. zatwierdził dwóch administratorów, i jakby się uląkł tego kroku, zakłada protest już przy wyborze trzeciego. My fakt ten uważamy za zwrot stanowiący w t. z. pokojowych dążnościach rządu pruskiego: ks. Bismarck chce sprawę kościelno-polityczną zepchnąć do status quo ante — dla czego? trudno chwilowo powiedzieć. Nikt bowiem nie może uwierzyć zapewnieniu Nordd. Allg. Ztg. „że wypadkiem tym nie powstrzyma się rząd król. od zadokumentowania ze swej strony troskliwości o katolickich współobywateli wszędzie tam, gdzie Kościół przez odpowiednią wzajemność umożliwi to rządowi.“ Ironia zawarta w tych słowach, tém więcej zadziwia, iż niedawno urzędowa Provinzial Corresp. ogłosiła uroczyste, iż rząd utworzył drogę do przywrócenia stosunków przyjaznych między państwem a Kościołem. Dodatek jej jednak, iż „mimo to pokój nie jest jeszcze całkiem przywrócony“ znajduje bardzo wyraźny komentarz w sprawie trewirskiej. Rząd z umysłu na tę drogę utworzoną do pokoju rzucił kamień w postaci protestu przeciw wyborowi ks. de Lorenzi; kamień ten nie przyspieszy zgody, lecz ją prawdopodobnie na dłuższy czas powstrzyma.

Proces w Petersburgu.

Petersburg, 9 kwietnia (sobota). Wczoraj po przerwie na posiedzeniu popołudniowym przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków, na czem śledztwo sądowe o godzinie 6 wieczorem zamknięto. Posiedzenie dzisiejsze, rozpoczęte o godzinie 10 rano, przeznaczono na mowę oskarżyciela i obrońców.

Praw. Wiestnik zamieszcza stenograficzne sprawozdanie z rozprawy sądowej z dnia 7 kwietnia (26 marca). Rysakow przyznał się do udziału w zamachu 13 marca, za przeczyl zaś jakoby należał do partii Narodnej Woli, której członkami mogą być tylko ludzie z pewną rewolucyjną przeszłością, jakiej on nie posiada. Oskarżony Michajłow nazwał się członkiem rosyjskiej partii socjalno-rewolucyjnej, wszelako nie należał do frakcji terrorystów. Kibalcze oświadczył, że służył celom partii tylko swoimi wiadomościami technicznymi i radą naukową. — Jako powód, który socjalistów zmusił do terrorystycznej akcji, wyliczył przesładowanie przez sąd spokojnych propagatorów wśród ludu. Wszystkie materiały wybuchowe przygotował on wspólnie z innymi osobami. Perowskaja przyznała, że jest członkiem partii Narodnej Woli i agentką rewolucyjnego komitetu wykonawczego, i zauważyła, że Hesia Helfman grała czysto bierną rolę. Żelabow dał w dłuższej mowie wskazówki co do organizacji partii rewolucyjnej. Przyznał się do udziału w akcji terrorystycznej, mianowicie w Aleksandrowsku, gdzie był zamach na cara ułożony, jakoteż w zamachu petersburskim 13 marca. Co do katastrofy 13 marca, funkcjonował on jako organizator całego planu, przy zakładaniu zaś miny na Małej Sądowej czynny był jako robotnik.

Dnia 10 kwietnia — niedziela. Na wczorajszym posiedzeniu odczytał prokurator swe oskarżenie, w którym przedstawił w żywych barwach nauki i zbrodnie rewolucyjne i żądał równej surowości dla wszystkich oskarżonych. Zakończył swą mowę wskazaniem na niewzruszoną wierność ludu do tronu i na zupełną bezskuteczność usiłowań terrorystów w tym względzie.

Oskarżeni wysłuchali mowy prokuratora zupełnie spokojnie. Żelabow i Kibalcze zapisali sobie podczas mowy prokuratora kilka notatek. Po mowie prokuratora nastąpiła półtoragodzinna pauza.

wiek mężczyzna wypełnił cierpieniem za ojczyznę, w starości stał jako drogoszka szlachetności i cnoty dla późniejszych i spólszczesnych pokoleń. Do tyłu pięknych hołdów — z których może najpiękniejszym był nekrolog zamieszczony w Czasie — trudno dodać nam wiele nowych szczegółów i rysów. Przypomnijmy tylko, że gdy cesarz Mikołaj dał mu do wyboru Sybir i konfiskatę, lub łaskę carską i wolność, pod warunkiem aby przystąpienie do powstania listopadowego włożył na karb obłędu spowodowanego rozpaczą po stracie żony, jeniec podpisał tylko na przedłożonym sobie akcie te proste a wymowne słowa: Z przekonania — Roman Sanguszko. Wyrazy te stały się godłem rodzinnym i hasłem całego kraju. Wołyń nosił nateńca pierścienki z rytym na nich napisem: Z przekonania.

Alle zamiast powtarzać to, co czytelnicy nasi na inną już znaleźli miejscu, pozwolimy sobie tu raczej zamieścić obraz Sławuty, nakreślony doraznie w zapiskach podróży przez młodego Wielkopolanina, który ją zwiedzał przed czterdziestu przeszło laty, w 1839 r., a więc w najobłędniejszej naszej epoce porobiorowej, kiedy rozgonione na cztery wiatry dzieci polskie, z Sybiru lub węgna nie mogły ku osierocionym powracać ogniskom. Smutna to była chwila w Polsce, smutniejsza jeszcze na Wołyniu, przynębnym coraz to nowym przesładowaniem i aresztowaniami. Pielgrzym wielkopolski, obiegając wówczas krzyżowe stacje okrytych żałobą przednich domów polskich, zachował do końca żywe a rzewne wrażenia wówczas otrzymane, a z osobnym zawsze uczuciem cześci i głębokim uszanowaniem wspominał Sławutę, którą w dzienniczku podróży niegdyś opisywał:

„W czasie mego pobytu na Wołyniu widziałem nie mało ludzi godnych, rozumnych, ale niewola bez granic i przykładu wryła smutek na twarz i w oczach; rzadko słowo z ust wyjdzie, bo i ściany mają uszy, a była to właśnie chwila okropna, każda rodzina postradała kogoś ze swoich, kibitki się snuły z ofiarami do fortecy i Sybiru. Prześladowania religijne szły w parze z przesładowaniami politycznymi. Zamknięcie wielu kościołów, zniesienie uniwersytetu kijowskiego smutną było klęską dla kraju. Chłop w zabranych prowincjach,

Wieczorem o godzinie 7 dalszy ciąg posiedzenia sądowego. Głos otrzymali obrońcy oskarżonych. Około godziny 9 rozpoczął obronę swoją Żelabow, podczas której przewodniczący pokilkakrotnie mu przerwać musiał. Następnie dozwolono wszystkim oskarżonym wypowiedzieć ostatnie słowo celem obrony. Począł poszedł sąd do sali pobocznej celem ułożenia pytań. W nocy o pół do pierwszej odczytał sąd 23 ułożonych pytań, dotyczących oskarżonych, i cofnął się ponownie do sali obradowej celem ostatecznego naradzenia się nad wyrokiem. Po trzechgodzinnym obradach ogłoszono o godzinie 6 minut 20 zrana wyrok. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Wyrok co do Perowskiej, jako szlachcianki, przedstawiony będzie jeszcze carowi do decyzji.

Posiedzenie wydziału specjalnego senatu odbywało się w tej samej sali sądu okręgowego, w której toczył się już proces przeciwko Mirskiemu, Weynarowi i Kwiatkowskiemu, skazanym na śmierć za udział w zamachu na szefa żandarmerii generała Mezenowa. Oskarżeni, na czas publicznego przewodu sprawy, przeprowadzeni byli z twierdzy do aresztu, połączonego korytarzem z izbą posiedzeń sądu. Wprowadzeni z aresztu pod konwojem do sali, zasiadali na ławie oskarżonych w porządku następującym: najbliższy sądu Rysakow, dalej Michajłow, Helfmanówna, Kibalcze, Perowskaja i nakoniec Żelabow. Na osobnym stole leżały dowody rzeczowe: pociski wybuchające, dynamit, pyroksyliny, przyrządy elektryczne do zapalania min, sztylety, rewolwery, pisma rewolucyjne itp. Z odpowiedzi na zapytania prezesa okazało się, że Rysakow, wychowanek wyższego zakładu naukowego, w ostatnich czasach mieszkał w Petersburgu na Piaskach; Michajłow, kołar, mieszkał także na Piaskach; Hesia Helfman, „zajmująca się rewolucyjnymi sprawami“, mieszkała przy ulicy Teleżnej; Kibalcze, zajmujący się po trochu literaturą, mieszkał na Ligówce pod nr. 83; Perowskaja, „zajmująca się sprawami rewolucyjnymi“, przemieszkiwała w dzielnicy Pierwszej Roty Pułku Izmajłowskiego; Żelabow mieszkał tamże gdzie zamieszkiwała Perowskaja.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Genewa, 6 kwietnia.

(ski). Jeżeli Wam zależy na tém, aby się dowiedzieć, jak my Polacy, zniewoleni szukać w Szwajcaryi schronienia, zapatrujemy się na przedłożony sejmowi niemieckiemu projekt ustawy na skrytobójców, to Wam donoszę, że o los nasz jesteśmy najzupełniej spokojni — bośmy się nigdy nie identyfikowali z tymi, którzy do przewrotu społeczeńskiego dążą. Wdzięczni jesteśmy Szwajcarom za prawo azylu, które nam umożliwiają w nich schronienie, ale sądzimy i mamy zapewnienie, że choćby z całym rygiorem wykonano przepisy konstytucyjnej, surowości ta nigdy politycznych wychodźców dotyczyć nie może. Było to rzeczywiście niejednokrotnie uderzającym faktem, że dawano przytułek notorycznym nihilistom i ludziom przewrotu — a bezwzględnie wyrzucano z kraju zakonników i tak zw. nieprawnie instytuowanych księży, że dręczono kapłanów, którzy się odważyli przywdziać ubiór kapłański na ulicy. Przykro by nam było i bolesno, gdyby się sprawdziło słowo, które według jednego z tutejszych dzienników miał powiedzieć Aleksander III, że „Niemcy powinni położyć rękę na to gniazdo żmij“ — boby to było nowym gwałtem, nową petardą rzuconą już nie pod nogi jednostki, ale w twarz prawa i sprawiedliwości — wszelako czyż Szwajcarya sama nie przychyliła się do wzrostu takich zasad nieprawych, gnębiąc w pierwszym rzędzie Kościół i jego służbę, obalając odwieczne zasady — a w miejsce ich stawiając zasady wszechwładzy państwa? Zasady rewolucyjnej, którym Szwajcarya udzielała bezwarunkowego przytułku — zrodziły potęgę Niemiec — które są gotowe pięknie odplacić się Szwajcaryi.

ZIEMIE POLSKIE.

* Przysięga. Prawdopodobnie sąd okręgowy piotrkowski nie zna jeszcze decyzji senatu co do języka roty przysięgi, składanej przez świadków. Piotrkowski Tydzień bowiem pisze, że ktokolwiek z nazwiskiem niemieckim, lub też będący wyznania mojżeszowego

stawa do sądu piotrkowskiego jako świadek, mimo oświadczeń swoich, bywa badany po niemiecku, a nawet w języku niemieckim przysięga składać musi. Spodziewać się należy, że postanowienie senatu w kwesty przysięgi skłoni nareszcie i sąd piotrkowski do większej dla języka krajowego względnosci.

— Z Warszawy piszą do Pol. Corr., że sieć kolei żelaznych Królestwa Polskiego zwiększoną ma być niebawem krótką, ale strategicznie ważną linią. Idzie o budowę kolei z Siedlec, do której ministerium wojny wielką przywiązuje wagę z powodu zupełnego odkrycia najbardziej narażonej linii Narwi w razie wojny i napadu nieprzyjaciela. Z planów, wypracowanych w ministerium komunikacji, ministerium wojny oświadczyło się za kierunkiem z Siedlec przez Węgrów, pod warunkiem, żeby ta kolęj łączyła się z warszawsko-wiedeńską. Jak wiele innych projektów, tak i ten natrafia na trudności z powodu wycieczenia skarbu, jednak ze względu na nacisk ze strony ministerium wojny, przyjdzie on prawdopodobnie do skutku. „Aby odjąć politykom, którzy od zmiany tronu w Rosyi usiłują każdemu na pół wojskowemu rozporządzeniu w granicy zachodniej podwójnie nadać znaczenie, wszelki powód do niepokojących wniosków, zauważyć należy, że cały powyższy projekt nie jest nowym i pochodzi z czasu, w którym najciszej istniały stosunki między Rosyą a Niemcami.“

NIEMCY.

* Berlin, 10 kwietnia. Bluntschli o prawie przytułku. Profesor Bluntschli, uchodzący za powagę w kwestiach prawa międzynarodowego, przesłał w sprawie przytułku dla politycznych zbrodniarzy do wiedeńskiej Pressy ciekawy list, którego treść w głównych zarysach jest następująca:

P. Bluntschli wspomina na początku o prawie przytułku w średnich wiekach, w których istniały dla zbrodniarzy przytułki w kościołach, klasztorach, księżyczych rezydencjach i w uprzywilejowanych włochnych pałacach. To dobroczynne prawo było koniecznym, bo łagodziło barbarzyństwo i niesłychaną surowość kodeksu karnego. Dzisiaj prawo przytułku jest międzynarodową instytucyą. Między państwami istnieją traktaty, w których wyrażone są warunki, pod jakimi zbrodniarze mają być wydawani.

W dawniejszych traktatach nie zachodzi zazwyczaj różnica między politycznymi a pospolitymi zbrodniami. Tylko w niektórych krajach, jak w Szwajcaryi, istniało już od wieków prawo przytułku dla politycznych zbrodniarzy. Dopiero w ciągu naszego stulecia, a zwłaszcza od lat 30 i w innych krajach przekonanie stało się coraz silniejszym, że trzeba rozróżnić między politycznymi a pospolitemi zbrodniami, i że dla pierwszych prawo przytułku, dla drugich zaś wydawanie jako zasadę przyjmować należy.

Największe trudności przedstawiają jednak te wypadki zbrodni, które mają wszystkie cechy zbrodni pospolitej, a jednak z pobudek czysto politycznej natury zostały spełnione. Dla tego międzynarodowe konferencje, które mają się obecnie odbywać, napotkają niezawodnie na wielkie w tej mierze trudności. Sprawa Hartmana, którego Francya nie chciała wydać, jest najlepszym tego dowodem.

Dla rozwiązania tej kwesty Bluntschli cytuje na końcu swego listu rezolucyę instytutu prawa międzynarodowego (Oxford 1880), na której zupełnie się godzi. Ważne te rezolucyę brzmią:

- 1) Polityczni przestępcy nie będą wydawani.
- 2) Każde państwo, od którego żądają wydania, ma prawo orzekania, czy zbrodnia nosi cechę polityczną, lub nie. Przy wyroku jednak kierować się trzeba dwiema zasadami:
 - a) Sprawcy zbrodni, noszących wszystkie cechy zbrodni pospolitej (zabójstwo, podpalenie, kradzież) spełnionych choćby dla politycznych celów, powinni być wydawani.
 - b) Chcąc orzec o charakterze zbrodni dokonanych podczas rewolucyj, powstania lub wojny domowej, trzeba się zapytać, czy dają się one usprawiedliwić zwyczajami wojennymi.

— Hamburg. Wiadomo, że wolne miasto Hamburg nie chce się zgodzić na wcielenie do związku celnego: ks. Bismarck, jak donosi Berl. Börsencour., miał wskutek tego oświadczyć, iż w razie opozycji rząd gotów jest bezwzględnie ograniczyć komunikacyę w Hamburgu na kilka tylko ulic. Na wieść o tych pogórkach obywatele wybrali z swego grona

skięj ziemi a od niejakiego czasu i chartów. Pałac duży, w sieni portret księcia Eustachego na koniu, w stroju tatarskim, malowany przez chłopca do dóbr sanguszkowskich, który się nigdy sztuki nie uczył. Przemysł i składność do wszystkiego wieśniaka tych stron jest zadziwiająca. Wszystkie roboty stolarskie, ślusarskie wewnątrz pałacu są ręką włościan miejscowych dokonane. Ale pominąwszy pałac, fabryki i tak piękne konie, wnijdźmy do domu równie zacnego i nieszcześliwego, jak dawnego, księstwa Sanguszków. Księżna jest z domu Czartoryska (córka księcia stolnika Józefa Czartoryskiego z Korca). Cnoty tych zacnych domów połączone tworzą rzadką, jedyną całość wielkiego polskiego domu, jakiego już nie masz drugiego. Nieszczęścia rodziny w ostatnich burzach narodu wyznały szczęście z pod tego dachu, ale dawna gościnność, otwartość, cecha wielkich panów polskich, cecha walecznego rodu Sanguszków, pozostała. Przybyłem tam wieczorem: w pierwszej komnacie spotyka się księdzka kapelana, księdzka marszałka (Ormianina), lekarza domu, koniuszego, i naczelnika kozaków i stad końskich, o długich wąsach, jak Sahajdaczego Konaszewicza, czasem i komisarza, wszyscy grają sobie w maryarską w warcabu. Obok, w drugiej komnacie wesolość dziecinna, afary Sanguszkówna, córka męczennika Romana, śmieje się, igrając z osiemdziesięcioletnim starszem karłem malenkim, panem Jakobem, nieodstępny towarzyszem Księstwa, pełnym dowcipu, pamiętającym dokładnie dawne zwyczajy, anegdoty i opowiadającym je z ochotą doskonale. Nauczycielka co chwila powściąga nadzwyczajną żywość księżniczki; jedna z wychowawek księżniczki gra na fortepianie z dołkliwością artystki. W trzecim pokoju, przy bladem świetle lampy, najprzód postępuje się poważną postawą księcia Eustachego, z posępnym czołem układającego kabale, czasem rozjaśni się twarz jego, zapewne kabala korzystnie wypadła dla kraju i dla jego rozproszonych dzieci na węgnań luf w głębi Rosyi; ubiór jego, z małą odmianą, staropolski. Obok siedzi księżna, wiek podeszły nie odjął świeżości jej twarzy, jej oczom, dotąd widać ślady piękności niezatarte; haftuje ona ornat do kaplicy, przerzuca gazety zagraniczne, w udzielił mężowi wiadomości, wreszcie zagląda w układaną przez niego kabale. Przyjęto mnie tak

Pokłosie.

VIII.

Przed dwoma czy trzema laty, wierna jeszcze tradycjom patryotyczno-chrześcijańskim Francya, z smutkiem patrzyła na mogiłę zamykającą się nie już tylko nad jednym z jej synów, ale i nad całym nazwiskiem i rodem przesławnym, który przez lat tysiąc sprawował przednie czasy w jej historycznych zapasach: ostatni z pierwszych baronów chrześcijaństwa, ksiądz Montmorency, schodził do grobu bezpotomnie. Jeszcze w roku 1820 było około siedemnastu członków męskich tak wstawionej rodziny: niebawem liczba ta pospiesznie jęła się przerzedzać. Przybywało wciąż grobów — a nie było kolebek. Te zaś nawet, które błysnęły przelotnie nadzieją przyszłości, rychło za dotknięciem anioła śmierci zamieniały się w przedczesne trumienki. Wkrótce żadnego już nie stało męża, aby snuć dalej nie tradycyjną cnoty i męstwa. Zniknęli książęta Montmorency, w ślad za wygasili już poprzednio Kondeszami i innymi filarami przeszłości. Radzi oni zapewne spoczywają dziś z dala od rozterki chwili obecnej, chętnie usunęli się przed wstydami dnia dzisiejszego — i jak owa Noc z grobu Medycusów dłuta Michała anioła, przebudziły się nie chcieli

Mentre il danno e la vergogna dura, podczas gdy niedola trwa i hańba w ojczyźnie... Nie w samej tylko Francyi znikają nazwiska związane nierozłącznie z dawną chwałą minionych dziejów. Ilekto i u nas podobnych gwiazd zagasło, ileż rychłem grozi zgaśnięciem? Nie łamano jeszcze tarczy herbowej z liwewską Pogonią na grobie świeżo zmarłego księcia Romana Sanguszki, ale każdy smętnym spoglądał okiem w przyszłość chrobrzego rodu, któremu także zielonych i świeżych gałązek zabrakło, a tylko mogli przybywać. O ostatnim z książąt Montmorency powiedziano najszczęśliwszą pochwałę — że choć wśród przeciwnych okoliczności nie mógł działać i walczyć — potrafił stać z godnością, kiedy wszystko w około się gęło, poniżało i pelzało. To piękne słowo da się zastosować i do księcia Romana. Za młodu czynił i walczył,

mężów zaufania, którzyby wspólnie z senatem ostateczną w tej sprawie powzięli decyzję. Wedle najnowszych wiadomości delegowani obywateli obstarują przy zawarowaniu Hamburgowi charakteru wolnego miasta.

— Monachium, 10 kwietnia. Wiec, na którym poseł do parlamentu Bebel miał przemawiać, rozwiązała policja na podstawie ustawy o socyalistach.

ROSYA.

* Agence Russe pisze, że w publiczności panuje pewne niezadowolenie z powodu nadzwyczajnej wielkości sądu dla przestępstw, którzy korzystając z jawności obrad, chełpliwi się z swych czynów, co wpływa korzystnie na rozszerzenie ich przewrotnych teorii. Agence Russe pisze dalej, że z powodu godnego postępowania gabinetu carskiego, który polegając na ogólnej solidarności nie wziął na siebie inicjatywy, mogącej być fałszywie tłumaczoną, — wszędzie widzieć się daje ruch celem skuteczniejszego przytłumienia socyalistycznych spisków.

— Journal de St. Petersburg wskazuje na bezczelność oskarżonych, która dowodzi, iż tu się ma do czynienia z ludźmi, którzy otwarcie się przynajmniej, iż są nieprzyjaciółmi społeczeństwa i którzy gotowi są użyć wszelkich środków celem zniewolenia organizacji społeczeństwa. Wspomniany dziennik mniema, iż to może być dowodem, co by się społeczeństwo spodziewać po nich mogło, gdyby się wobec nich obojętnie zachowywało.

— W powiecie wesjogonskim w gubernii Nowogrodzkiej, wybuchły rozruchy chłopskie. Wieszniacy są tego przekonania, że car zginął z rąk morderców, najtych przez szlachtę, która nie mogła zapomnieć Aleksandrowi II, że uwłaszczył chłopów i teraz pragnie po śmierci cara zaprowadzić poddaństwo. Z tego powodu jest każdy w niebezpieczeństwie, kto tylko nosi ubiór miejski. Na jarmarku końskim w Molokowie nastawiali chłopów kilka osób. Cały powiat jest jakby w stanie obłąkania, a rozdrażnienie z każdym dniem rośnie.

— Zamiłowanie do rzadkich wydań. W Symbirsku księgarzowi Bolszakowemu konsystorz prawosławny skonfiskował 1109 egzemplarzy książek staro-wierskich wartości 10,000 rubli. Wskutek zezwolenia zgasłego cesarza Aleksandra II, miejscowy konsystorz duchowny zwrócił około 420 egzemplarzy dzieł zabranych, a w tej liczbie przeważają dzieła wydawnictw „rozkolniczych“. Dziwna rzecz jednak, jak donoszą Russk. Wiedom., że stare najcenniejsze egzemplarze, które należałoby zwrócić, według rozporządzenia, zatrzymano dla siebie, pewno przez zamiłowanie w białych krukach.

— Z Kazania donoszą, iż tameczna rada uniwersytecka wybrała na wniosek prof. Gwozdziwa komisją specjalną, w celu zbadania kwestji niedostatecznego wykształcenia ogólnego studentów rosyjskich. Komisja przysłała do wniosku, że potrzeba zupełnie zreformować plan nauk gimnazjalnych, a między innymi ograniczyć liczbę godzin poświęconych dziś językom starożytnym.

— Donosiliśmy już, że osobom katolickiej religii w cesarstwie rosyjskiem dozwolono zajmować posady nauczycielskie. Otóż Gołos donosi z Odessy, że kwestja ta rozstrzygnięta została w skutek następującego wypadku: Marya Czajkowska, ukończywszy w r. 1880 kurs gimnazjalny, korzystając z praw przysługujących uczennicom gimnazjów żeńskich, zwróciła się z prośbą do rady miejskiej, aby mogła pełnić obowiązki nauczycielki w jednej ze szkół miejskich. Rada miejska, mając na względzie, że Marya Czajkowska jest katoliczką, a chcąc jej przyjść z pomocą, zwróciła się do kuratora okręgowego odeskiego z żądaniem dozwolenia Czajkowskiej zająć miejsce nauczycielki w rezerwowej szkole. Kurator przesłał w tym celu referat do ministra oświaty i w tych dniach zakomunikował radzie, że Marya Czajkowskiej dozwolono bez względu na wyznawaną religiję objąć posadę nauczycielki w jednej ze szkół miejskich.

FRANCYA.

* Nowy członek akademii. Znany adwokat p. Kamil Bousse, który tylokrotnie tak przychylnie wyrażał się o zakonach i był autorem ich prawnej obrony, — został w miejsce Jul. Favre obrany członkiem akademii francuskiej, przyjmowano go dnia 8 bm. O politycznej karierze Favre'a powiedział nowy członek akademii, że to była „tragedya 7 miesięcy“, o której przebiegu można się

uprzejmie, że doprawdy nie zasłużyłem, z uszanowaniem zbliżam się do starców, których długoletnie życie i ostatnie nieszczęścia tak szanowni zrobili dla naszego narodu. Tytuł „Wielkopolanina bardzo mi był korzystny“ (księżna Klementyna Sanguszkowa wiele miała sympatyj dla naszej dzielnicy, gdzie licznych i wypróbowanych posiadała przyjaciół, między innymi generała Morawskiego i generała Chłapowskiego. Nie tała się z życzeniem, aby który z jej wnuków osiadł na ziemi wielkopolskiej). Nieszczęścia kraju, nieszczęścia rodziny, ciągłem były tłem rozmów, księżna oplakuje bez ustanku synów, książę mało mówi o nich, niedoła kraju wystarcza jego boleści, iż w surowym jego oku rozdzierającym jest widokiem. Zegar bije dzwonią, wszyscy się rozchodzą, rano gromadzą się znów na śniadanie, potem na mszę św. Obiad o dwunastej, nieraz przyspieszony przez księcia, który grając w bilard, raz po raz kijem posuwa naprzód wskazówki zegarowe. Krótka łacińska modlitwa poprzedza obiad. Po śniadaniu książę wyjeżdża na spacer, zapytuje chłopów o ich położenie, o traktowanie ich przez urzędników, ubogich wspiera, nazwiska zapisuje, aby nie zapomnieć, prawdziwie we wszystkich ojcowskie ma o swych włóścian staranie. Kilka razy towarzyszyłem mu w tej przejażdżce; dawna wesołość, dowiepy staropolskie wracały na wspomnienie minionych czasów, ale wnet terazniejszość trula i zaszepiała rozjaśnione czoło. „Pracuję dla rządu“, powtarzał z boleścią, wszystko zabiorą niedługo, gdy zawrę powieki — lecz to nie: wszakże kraj zabrali! Porządek wszędzie w dobrach sławickich nadzwyczajny, chłop widać w dobrym byciu, o ile to od pana zależy. Pamięć kilku dni spędzonych w tym tak zacnym, enotliwym, gościnnym, ciekawym dla każdego Polaka domu, nigdy nie wygasnie we mnie, równie i wdzięczność za niezasłużone przyjęcie. Widok młodej, żywej, miłej sieroty księcia Romana, wesołej do najwyższego stopnia, tak długo, dopóki się nie wspomni imienia jej ojca, natchnął mi przy pożegnaniu kilka wierszy. Z żywym rumieńcem, ze łzami w oku, dziękowała mi miła dziewczyna, ścisnieniem ręki dziękowała dziadek i babka; współczucie dla ich nieszczęścia jest im pociechą. Ze łzami żegnałem tę rodzinę tak zacną i oni zdaje się mnie polubili, Bóg wie, czy ich jeszcze w ich życiu

dowiedzieć o samegoż autora. W trudnej chwili misji do cesarza Wilhelma przyznaje Rousse Favre'owi odwagę i odwagę. Mowy Favre'a wyszły staraniem jego wdowy w 2 tomach pod tyt. „Discours parlementaires“ (Paryż u Plon). Tom I zawiera jego mowy od r. 1848—1851; tom II jego mowy opozycyjne od r. 1860—65. W mowie z dnia 26 czerwca 1864 r. napiętnował Favre wyprawę do Meksyku a jego mowy o narodowości wywarły wpływ na w obronie Danii powiedział, że przyjdzie czas, w którym Niemcy staną się współzawodnikami Francji na polu bitwy. Julius Favre był ojcem III republiki. — Mowę powitalną na nowego akademika powiedział książę d'Aumale.

WŁOCHY.

* Najnowszy wykaz hierarchii katolickiej (Gararchia cattolica) sięgający aż do 3 marca obejmuje: 6 Kardynałów Biskupów, 46 Kardynałów Presbiterów, 11 Kardynałów Dyakonów, 3 Kardynałów in petto, razem 66 członków św. kolegium. Patriarchów obu obrządków 11, Arcybiskupów i Biskupów zachodniego obrządku 757, Arcybiskupów i Biskupów wschodniego obrządku 51, nullius diocesis 14 (razem 822). Arcybiskupstw i Biskupstw w administracji jest 13. Apostolskich delegatów 6, apostolskich wikaryuszów 102, apostolskich prefektów 26, wikaryatów i prefektur apostolskich w administracji 6. Tytułarnych i dyakonalnych kościołów, które Kardynałowie dzierżą per commendam 2 — razem 1031 tytułów. Liczba tytułów wakujących wynosi 102. Z pośród wymienionych wyżej Biskupów i Arcybiskupów 290 jest in part. infidel. Dalej w liczbie udzielonych tytułów znajduje się 99 w Europie, Afryce, Ameryce i Australii rozproszonych stolic biskupich, które bezpośrednio zależą od Stolicy św. Za Pontyfikatu Leona XIII utworzono: 3 arcybiskupstwa, 8 biskupstw, 8 apostolskich wikaryatów i 3 apostolskie prefektury.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 9 kwietnia, wieczorem. Na cesarza nadzwyczajnego posła rosyjskiego, hr. Szawalowa, odbył się wczoraj obiad u dworu, brali w nim udział cesarz i cesarzowa, minister spraw zagranicznych v. Haymerle, szef sekcyi v. Kallay z żonami, rosyjski ambasador Oubril, najwyżsi dostojnicy dworscy i adjutanci cesarscy. Petersburg, 9 kwietnia. Rosyjski ambasador Saburov odjechał wczoraj do Berlina, francuski ambasador Chanzy wyjechał za urlopem do Paryża.

Petersburg, 9 kwietnia, wieczorem. W książę Mikołaj starszy wyjechał dziś za granicę. Petersburg, 9 kwietnia, wieczorem. Jeneral Zouwof udaje się celem powiadomienia o wstąpieniu na tron Aleksandra III do Belgradu, Cetinii i Bukaresztu.

Konstantynopol, 9 kwietnia. Z Chios donoszą, że z powodu zepsutego powietrza uprzątnięcie trupów jest niemożliwym. Miałat pasza postanowił celem uniknięcia epidemii, reszty murów rozwalić i desinfekcyjnych środków użyć. Liczba podczas trzęsienia ziemi zabitych lub rannych wynosi około 16,000.

London, 9 kwietnia. Lord Carlingford wstępuje na miejsce księcia Argyll.

Ateny, 8 kwietnia. Nota mocarstw doręczona prezydentowi ministrów opiewa, że granica turecko-grecka oznaczona przez kongres berliński, nie mogła być wykonana, że zastąpiono ją przez pełnomocników mocarstw w Carogrodzie oznaczoną granicą, która obejmuje Larissę, Turnowę i Tricalę w Tessalii, jako też miasto Arta w Epirze i Punta. Twierdza Prevesa ma być zniszczona, zatoka Arta ma być wolną dla statków handlowych. Mocarstwa są gotowe ułatwić Grecji zajęcie tych miejscowości, jeśli Grecya w jak najkrótszym czasie zająć je chciała i porzuciła myśl wojny. W przeciwnym razie byłaby Grecya zupełnie odosobniona i cały ciężar odpowiedzialności musiałaby wziąć na siebie. Równocześnie wzywają mocarstwa, aby Grecya w mających być zajętych miejscowościach uszanowała własność mieszkańców, jako też obywatelską i religijną wolność. Ministrowie obradowali wczoraj przeszło trzy godziny. Ambasadorzy nie otrzymali dotąd żadnej odpowiedzi.

Rzym, 9 kwietnia. Izba poselska zatuliła dziś kilka spraw mniejszej wagi. Kiedy najbliższe posiedzenie się odbędzie, nie wiadomo,

obacz. Oby Opatrzność osłodziła im ostatnie chwile! z tym życzeniem opuścili Sławutę!

Jakiem uczuciem cały kraj był wówczas przejęty dla zagnanego w Sybir i żołdacy księcia Romana Sanguszkę, najlepiej świadczy wspomniany powyżej wierszyk, gdzie wśród innych zwrotek, druga tak się odzywała do córki jego:

Mężczyństwem syna twa patronka święta
Matką się ludów całej ziemi stała;
Ciebie za chlubne twego ojca pęta
Polska swém dzieckiem, swą córką nazwała.

Taką była Sławuta w roku 1839. Opustoszała niebawem, wraz z śmiercią księcia Eustachego. Za powrotem do kraju, po długoletnich cierpieniach, książę Roman tę ojcowską zamieszkał siedzibę, a gdy go nagłono, aby się przeniósł do miasta, otoczył krewnymi i przyjaciółmi, on się wymawiał z słodyczą, że nie mógłby z sobą zabrać grobów swoich. Dotrwał też na tę miłośną strażę mógł rodzinnych, sam głuchota od reszty ludzi odłączył, zdawał się już do zagrobowego należeć świata i rozmawiać łacniej z tymi, co go odbiegli, aniżeli z tymi, co pozostali.

I nareszcie sam się obok ojców położył w mogile, a z nim zaszło najpiękniejsze światło znakomitego rodu. Z wiekami zmieniając się przeznaczenia i losy: protoplasta dzisiejszego nieboszczyka, pierwszy Roman książę Sanguszkę, „mał sławy i pamieci wiecznej goździej, był murem prawie krajów onych“, wojował z Tatarami i Moskwą, wstąpił się zwycięstwem nad Ułą, w 1568 roku, a choć umarł, mając zaledwie lat trzydzięciocytery, zostawił po sobie imię he tmana a fortunnego, jak stare opiewają kroniki. Dziś niepowodzenie chlebem powszednim Polaków i świeżo zmarły Roman Sanguszkę nie miał sposobności prowadzenia długich lub zwłaszcza fortunnych zapasów. W wstępnym niemal boju o niepodległość, wytrącono mu oręż z dloni, ujęto w niewolę i oddał przypadło mu w udziale, nie już bić się i dobić ojczyzny, ale cierpieć za nią i dla niej przez całe długie życie. Cierpienie bowiem i cierpliwość, nie walka, zadaniem naszej epoki, ale kto je tak rozumie, jak zmarły w końcu zeszłego miesiąca książę Roman Sanguszkę, ten bądź co bądź zwycięży!

London, 8 kwietnia wieczorem. Izba wyższa. Książę Argyll wyraził swój żal z powodu tego, iż rozłączył się z kolegami, z którymi dwadzieścia dziewięć lat pracował. Różnica zdania w kwestji bilu ziemskiego dla Irlandji nie dotyczy według niego rozszerzenia prawa własności, lecz powstała dla tego, ponieważ bil niszczy prawo własności.

Bukareszt, 9 kwietnia. Izba poselska przyjęła 57 głosów przeciw 4 wniosek, według którego prezydent rady, jeśli nie mógł przyjąć przewodnictwa jakiego wydziału, natenczas ma przyjąć tytuł ministra bez teki.

London, 8 kwietnia wieczorem. Rosyjski ambasador, książę Lobanow przybył tutaj. Książę Wales odwiedził wczoraj lorda Beaconsfielda, stan pomyślniejszy lorda nie doznał zmiany.

Belgrad, 10 kwietnia. Skupeczynie przedłożono dziś układ co do wydawania przestępców z Belgji. — Komisja finansowa skupeczyny zgodziła się na wniosek rządu co do utworzenia jeneralnych konsulatów w Berlinie i Peszcie, utworzenia jeneralnych konsulatów w Rzymie i Atenach odłożyć trzeba do czasu, w którym się polepszy finansowe położenie.

Petersburg, 10 kwietnia. Journal de St. Pétersbourg pisze, że rząd rosyjski zaraz po oficjalnym urzędowaniu o proklamacyi Królestwa Rumuńskiego uznał nowe królestwo.

London, 10 kwietnia. Przy wczorajszych nowych wyborach członka parlamentu w Northampton wybrano ponownie Bradlaugh 3378 głosami, kandydat przeciwny Corbett otrzymał 3253 głosów.

Konstantynopol, 10 kwietnia. Anglik pewien, nazywający się Suter, urzędnik towarzystwa górniczego Kassandra, został z żoną pod Salonichy napadnięty przez zbójców. Żonę uwolniono, za Suterą żądają zbójcy 15 tysięcy funtów szterlingów okupu. Angielski ambasador Göschen poczynił w tej sprawie stosowne kroki u rządu otomańskiego. — Rosyjski ambasador Nowikow wręczył nowe listy uwierzytelniające.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Książę gwardyan Wł. Mulzoff z Wronk oskarżony był o trzykrotne „nieprawne“ wykonywanie czynności duchownych w Biedrowie i we Wronkach. „Zbrodnie“ były następujące: 1) dnia 14 września był ksiądz M. na odpuszcze w Biedrowie w „stroju urzędowym“ — a po nabożeństwie podawał wiernym do całowania krzyż z relikwiami; 2) dnia 9 września powiedział w Biedrowie kazanie i był na procesji znowu w „stroju urzędowym“ — na koniec 3) dnia 26 września we Wronkach miał kazanie. Ponieważ wszystko to popełnił bez pytania o §§ 1—3 ustawy z dnia 11 maja 1873 r., przeto sąd ziemiański w Poznaniu skazał go na 75 marek, resp. 5 dni więzienia. Skazany apelowal do berlińskiego kammergerichta, który zesłałego czwartku potwierdził wyrok sądu poznańskiego. Książę Mulzoff odwoływał się na to, że od lat przeszło 20 sprawował wszystkie powyższe inkryminowane funkcyje jako wysługiwany przez Biskupa paderbornskiego presbyter, i że w rubryce archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej z r. 1872 zamieszony jest jako „applicatus“ przy kościele parafialnym we Wronkach.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 11 kwietnia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał dozórcy więzienia w Gnieźnie Raczyskiemu powszechną oznakę honorową.

* Teatr. Pożegnalny występ p. W. Rapackiego zgra-madził wczoraj bardzo liczną publiczność do teatru. Odegrano znany powszechnie dramat Brachloga p. t. Narcyz z Rameau. Rolę tytułową odegrał p. Rapacki a oddał ją pod każdym względem bardzo dobrze. W niektórych scenach wznosił się p. R. do prawdziwego, wykończonego artysty. Do scen takich zaliczyć możemy scenę przed przedstawieniem w mieszkaniu Doris Quinault (p. Bienkowska). Wszelkie skale uczyć oddał w tej scenie p. R. prawdziwie artystycznie, a chwila, gdzie skeptyczny Narcyz Rameau chce za namową Quinault spełnić czyn wielki, mający ocalić Francję, była oddana po mistrzowsku. Mniej siły i subtelności w oddaniu sprzecznego z sobą uczuć dostrzegaliśmy w akcie ostatnim. Mimo to jednak możemy powiedzieć, że rola Narcyza należy do najlepszych pana Rapackiego. Inne role nie były naturalnie odpowiednio oddane; co można i tym wytłumaczyć, że dwa dni tylko pozostawiono czasu artytom do nauzenia się roli i do odbycia prób. Na wyszczególnienie jednak zasługuje gra p. Łucyana (księżna de Choiseul), mianowicie sceny z margrabiną de Pompadour (p. Otrembowa) oddał p. Ł. bardzo dobrze. Pani Otrembowa odegrała starannie trudną rolę chęciwej władzy i dumnej margrabin de Pompadour. P. Bienkowska oddała swą rolę dobrze; miała nawet niektóre bardzo szczęśliwe chwile, do których zaliczyć możemy przedwzrostkiem sceny z księciem Choiseul i Narcyzem w akcie czwartym, równie bardzo dobrze oddała p. B. rolę Atalii. Z innych osób nie psuły gry p. Linkowska (Marya, żona Ludwika) i p. Hierowski (E. de St. Lambert); p. Skirmunt (Grimm) i p. Jejde (Diderot). P. Nawarski (Ludwik Franciszek de Bourbon) miał bardzo wdzięczną rolę nie oddał jej jednak zadowalniająco. O innych zamieścić lepiej; nie każdemu danem odgrywać rolę hrabiów lub książąt, trzeba więc koniecznie przyjąć okoliczności łagodzące dla tej kategorii aktorów. Nie możemy ich jednakże przyjąć dla dyrekcyi, jeśli oddaje pannie Filiszewskiej n. p. rolę margrabin d' Epinau. Pannę Filiszewską bardzo lubimy w roli wiochnej, lubimy ją w mazurce, lecz do ról margrabin jest p. Filiszewska, mimo bardzo ładnej toalety, niezdatna.

* Na rodaka we Wrocławiu. Z przeniesienia 167 marek. Dziś nadesłał B. C. 30 m. Razem 197 marek.

* Rodzicom, którzyby synów swoich pragnęli przygotować do kwarty gimnazjalnej na podstawie zdrowych zasad pedagogicznych przy wykładzie w języku ojczystym, z należytym uwzględnieniem języka niemieckiego, tak że uczniowie z pewnością na przyjęcie do gimnazjum liczyli dalej postępować będą mogli — wskaże Redakcyja Kurjera Poznańskiego doskonałego nauczyciela, którego długoletnia i nawet przez rządowe władze należycie uznana praca w dziedzinie pedagogiki daje wszelkie rękojmie.

* P. St. Ofiarski nabył na własność Orędownika, którego właścicielem i nakładcą był dotychczas pan dr. R. Szymański.

* W październiku r. z. skazany został redaktor Gońca Wielkopolskiego na 3 tygodnie więzienia za obrazę nadleśniczego Ambronna. Przeciwno temu wyrokowi rekurował skazany do trybunału Rzeszy, który sprawę tę przesłał tutejszemu sądowi do ponownego rozstrzygnięcia. W dniu 8 b. m. izba karna wyrok dawniejszy zatwierdziła.

* Cwiczercowe walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się dziś o 8 godzinie wieczorem w zwykłym lokalu Towarzystwa.

* Nauczyciel pomocniczy przy tutejszym gimnazjum św. Maryi Magdaleny Brandt przeniesiony został jako nauczyciel zwyczajny do gimnazjum Fryderyka Wilhelma.

* W tutejszej szkole Ludwika odbył się w dniach od 4—8 bm. pod przewodnictwem radcy reencyjnego egzamin nauczycieli i dyrygentek pensji, do którego się zgłosiło 18 panien z kursu wyższego tutejszego seminarjum żeńskiego i 6 aspirantek z innych zakładów, z których 2 pragnęły uzyskać uprawnienie do udzielania nauki języka francuskiego a 1 kwalifikacya do nauczania w szkołach ludowych. Do egzaminu na dyrygentki pensji zgłosiły się 2 panie. Wszelkie uczennice ze seminarjum, oraz obie dyrygentki pensji złożyły egzamin; z 6 egzaminandek komisyjnych złożyły tylko 3 egzamin i to z ograniczeniem; jedną z egzaminandek przynależno świadectwo, uprawniające ją do udzielania nauki języka francuskiego — dwie inne uznano za zdolne do nauczania w szkołach ludowych.

* Reencyjny supernumeraryusz cywilny Adolf Smoliński przeszedł z dniem 1 kwietnia r. b. do administracyi prowincjonalnej.

* Wczoraj widzieliśmy po raz pierwszy w obecnej wiosnie na łąkach ku Urbanowu parę bocianów, zwiastunów rychłego lata.

* Wiadomość o oddaniu budowy domu dla muzeum toruńskiego była przedwczesną. Odbył się tylko termin submisyjny, na którym przejrano oferty. Pan Wituski stawiał najniższe ceny na wszystkie spolem roboty, ale dotąd nikomu jeszcze budowy nie oddano.

* W paszportach wydawanych do Rosji umieszczana bywa obecnie, jak Deutsches Tagebl. donosi, pod uwagami notatka, że właściciel paszportu jest „politisch unverdächtig“.

* W Bieganowie, własności p. Bronisza, spaliło się sześćcioro ludzi przy ratowaniu swej chudoby wśród pożaru.

* Do seminarjum w Bydgoszczy przyjęto w zeszyły piątek po odbytem egzaminie z 74 młodzieńców tylko 31.

* Z programu gimnazjum w Inowrocławiu dowiadujemy się, że do tegoż zakładu oraz do szkoły przygotowawczej uczęszczało w półroczu latowym 1880 roku 281, w półroczu zimowym zaś 276 uczniów, i to 63 katolików, 140 ewangelików, 73 żydów (192 z Inowrocławia, 84 z prowincyi). Egzamin abiturycenki zdał na św. Michał jeden prymaner wyższy, na Wielkanoc zaś 11. Grono nauczycielskie składa się z dyrektora, 3 nauczycieli wyższych, 5 nauczycieli zwyczajnych, 1 nauczyciela pomocniczego, 1 technicznego, 2 nauczycieli przygotowawczych. Nadto udziela religii żydowskiej rabn. Do programu dołączona jest rozprawa nauczyciela gimnazjalnego Baenitza p. t. „Bemerkungen zum ersten u zweiten Buche der Ihas.“

* Program gimnazjum leszczyńskiego zawiera rozprawę dr. H. Schuberta: „Zum Gebrauch der Temporalconjunctionen bei Plaat“ i wiadomości szkolne zestawione przez dyrektora dr. Hermanna Eckarda. W kolegium nauczycielskiem nie nastąpiła żadna zmiana. W półroczu latowym 1880 roku uczęszczało do gimnazjum ogółem 259 uczniów, i to 41 katolików, 182 ewangelików i 86 żydów. W półroczu zimowym 1880/81 zaś ogółem 242 uczniów i to 38 katolików, 124 ewangelików i 80 żydów. Na św. Michał złożyło egzamin abiturycenki 5 uczniów (1 katolik, 2 ewang. i 2 żydów), a na Wielkanoc r. bież. 10 (1 katolik, 2 ewang. i 7 żydów). Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 25 bm. o godzinie 8 zrana. Egzamina wstępne odbędą się w środę 20 bm. zrana o godzinie 9 uczniów chcących wstąpić do seksty; w czwartek 21 chcących wstąpić do kwinty; w piątek 22 bm. chcących wstąpić do klas wyższych.

* W Wałcu uczęszczało do gimnazjum, zostającego pod dyrekcyą profesora A. Łowińskiego, w półroczu latowym roku 1880 roku było 239 uczniów i to 66 katolików, 126 ewangelików i 47 żydów (119 miejscowych, 120 zamiejscowych). W półroczu zimowym 1880/81 zaś 237 uczniów, i to 61 katolików, 130 ewangelików i 46 żydów (117 miejscowych, 120 zamiejscowych). Egzamin abiturycenki złożyło na św. Michał 8 prymanerów wyższych (3 katolików, 3 ewangelików i 2 żydów), na Wielkanoc roku bież. 12 (4 katolików, 4 ewangelików i 4 żydów). Języka polskiego udzielali w pierwszym oddziale nauczyciel gimnazjalny p. Sióda, w drugim nauczyciel gimnazjalny p. Zieliński. Po śmierci s. p. ks. lic. Laskowskiego udzielał nauki religii katolickiej od Nowego Roku do 1 marca r. b. proboszcz wałecki ks. Wurst w trzech skombinowanych oddziałach. Ks. prob. Wurst, jak się dowiadujemy z kroniki, dobrowolnie odstąpił od dalszego udzielania nauki religii katolickiej. Nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 21 bm.; egzamina wstępne w środę 20 bm. dla seksty, dla innych klas 19 bm. o godz. 10 zrana i 3 po południu. — Do programu gimnazjum tego dołączona jest rozprawa profesora Rautenberga: „Eichungen dritten und vierten Grades.“

* Do gimnazjum i szkoły przygotowawczej w Nakle uczęszczało w półroczu latowym roku zeszłego 258, w ostatnim półroczu zimowym 262 uczniów, i to 19 katolików, 161 ewangelików, 81 żydów i 1 dysydent (121 z Naklą, 141 z prowincyi). Egzamin abiturycenki złożyło na św. Michał 3 prymanerów wyższych, 1 ekstraneusz. Do grona nauczycielskiego liczy się 12 członków.

* Ze statystyki gimnazjów i szkół realnych w W. Księstwie Poznańskim. W ostatnim półroczu było w naszej dzielnicy w następujących gimnazjach i szkołach realnych uczniów:

| | ogółem | katol. | ewangel. | żydów |
|-----------------------|--------|--------|----------|-------|
| Poznań: | | | | |
| gimn. s. Mar. Magdal. | 574 | 340 | 115 | 119 |
| gimn. Fryd. Wilh. | 638 | 64 | 294 | 280 |
| szkoła przygotow. | 316 | 42 | 161 | 113 |
| szkoła realna | 473 | 131 | 204 | 138 |
| szkoła przygotow. | 107 | 55 | 44 | 8 |
| Bydgoszcz: | | | | |
| szkoła realna | 587 | 35 | 453 | 99 |
| Rogoźno | 265 | 49 | 138 | 78 |
| Inowrocław | 276 | 63 | 140 | 73 |
| Leszno | 242 | 38 | 124 | 80 |
| Piła | 259 | 22 | 177 | 60 |
| Nakło | 262 | 19 | 161 | 81 |
| Wałcz | 237 | 61 | 130 | 46 |

Suma 4236 919 2141 1175 1 dys.

* Książę Piotr Bonaparte, syn Łucyana, ur. 1815 roku, umarł w Wersalu. — Córka księcia Persigny, pani Friedmann i jej mąż zostali dnia 8 b. m. w Paryżu uwolnieni od zarzutu fałszowania weksli.

* Wydział teologiczny akademii monasterskiej przesłał dnia 4 b. m. księgom administratorom Drobe i Hötting w Paderbornie i Osnabrücku honorowy tytuł doktorów teologii. Należałoby ten zaszczyt rozciągnąć i na ks. kanonika de Lorenzi.

* Do państwa zyskiwało od roku 1875 corocznie w Paderbornie i Osnabrücku?

I. Paderborn a) 5259 marek dla Heiligenstadt i Erfurtu, b) 41,550 marek dla stolicy biskupiej, c) 6393 marek dla seminarium, d) 9000 marek dla domu emerytów, e) 4500 marek dla domu demerytów, f) 39540 marek dla kapituły, g) 9240 marek dla kościoła katedralnego, razem 85,482 marek.

II. Osnabrück a, b, c) 20,733 marek, d) 11,269 marek dla katedry, e) 10,000 dla katol. konsystorza, razem 42,002 marek.

Dla samych przeto katedr, konsystorzów, stolic biskupich i zakładów dycejalnych dopłacać winien rząd w tych dycejach przeszło 120,000 marek rocznie, co przez lat pięć czyni przeszło 600,000 marek, nie licząc pensji dla księży parafialnych.

* Z Szegedynu donoszą, że tam dziś woda Cisy stoi o 12 centymetrów wyżej aniżeli podczas ostatniej katastrofy i niebezpieczeństwo ponownie grozi miastu.

* Z Chios donoszą, że wydobywanie trupów z podrumowisk miasta jest niemożliwe, z powodu rozkładania się ciała. Aby epidemii zapobiec, rozporządził Midhat pasza, aby pozostałe mury zerwano i podjęto jak najściślejszą desinfekcyę. Liczba wskutek trzęsienia ziemi zabitych i rannych, ma wynosić około 16 tysięcy osób.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 12 kwietnia, św. Konstancji p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 13. Zachód o godzinie 6 minut 50.

Długość dnia 13 godzin 37 minut.

Wypadki historyczne. 1069 Urodzenie królowicza Mieczysława syna Bolesława Śmiałego. — 1467 Malborg kupiony od Krzyżaków. — 1615 Potwierdzenie hołdu Kurlandji i Semigalii.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 kwietnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Czaplewska z Brzezia, Czerwiński z Berlina, Chmielnicki z Prus z Zachodnich, Prądzynski z Bydgoszczy, Czwojdzinski z rodziną z Wilkowi, Gorgolewski z Ostrzeszowa, Gorgolewski z Krzeslic, Meisner z Rudek, Zalisz z Prusinowa, Wolski z Opatówka, Łaszczewski z Berlina, Matecki z synem z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PREMYSL.

B — Poznań, 9 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemio-płodów). W tym tygodniu mieliśmy temperaturę prawdziwie zimową, w nocy panowały przymrozki a w dzień 2 do 3 stopni zimna. Niewzyskiło to powietrze wzbudza obawy dla rzepi, to też donoszą nam z prowincji, że rzepie wiele ucierniały. Siewu latowego jeszcze nigdzie nie rozpoczęto. Dowozy zboża były słabe, a to co nadchodziło, pochodziło z bliższych miejscowości. Dowozy wód z Królestwa Polskiego zupełnie obecnie ustały, a spodziewać się można, że się nie zwiększą; ładunki bowiem idą wprost do Berlina. Z powodu wzrostu popytu na eksport w okolice Saskie i Turyngskie, oraz w skutek ożywionej u naszych konsumentów chęci do kupna zapanowała na targu stała tendencja a ceny na wszystkie zboża wzrosły. — Pšenica na konsumpcyę wzrosła w cenach. Środkie gatunki kupowano na eksport, 180—222 mrk. — Na żyto w celach eksportu do Saksonji istniał popyt i płacono je wyżej, 198—207 mrk. — Jęczmień wyżej, 142 do 148 m. — Owies ożywionej popytu na konsumpcyę, wyżej, 156—168 mrk. — Groch stała, na paszę, 162—168 mrk., wrzący 185—195 mrk. — Wyka wyżej, 144—148 mrk. — Żubin kupowano na eksport do Saksonji, niebieski 92—98 m., żółty 93—108 mrk. — Taterka spokojnie, 156 do 162 mrk. wszystko za 1000 kilogram. Mąkę żądano na eksport do Saksonji i Niemiec południowych, mąka pszenna Nr. 0 i 1 15—15,75 mrk., mąka żytnia Nr. 0 i 1 14,75 do 15 mrk. za 50 kilogram.

Okowita. W handlu mało co się zmieniło, a ceny się usaliły. Na terminu lato istniał kilkakrotnie popyt na rachunek zamiejscowy. Na towar surowy istniała dobra chęć do kupna i wywieziono też kilka partji. Notowania końcowe: kwiecień 51,90 mrk., kwiecień-maj 52,10 mrk., maj 52,40 mrk., czerwiec 53 mrk., lipiec 53,50 mrk., sierpień 54 mrk., wrzesień 53,70 mrk. za 10,000 litr. procy.

Poznań 11 kwietnia 1881.

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedzenia 51,90 marek, kwiecień 51,90, maj 52,20, czerwiec 52,90, lipiec 53,50, sierpień 53,90, wrzesień —, kwiecień-maj —.

| Ceny targowe w Poznaniu dnia 11 kwietnia 1881. | TOWAR | | |
|---|--------|--------|---------|
| | piękny | średni | pośled. |
| Pšenica 100 kilogr. | 21 50 | 19 40 | 17 80 |
| Zyto | 20 20 | 19 50 | 18 80 |
| Jęczmień | 16 — | 15 — | 14 60 |
| Owies | 16 60 | 15 40 | 14 50 |
| Groch wrzący | 20 — | 19 — | 18 50 |
| Groch na paszę | 17 — | 16 — | 15 60 |
| Kartofle | — | — | — |
| Żubin żółty | 11 30 | 10 80 | 9 80 |
| Żubin niebieski | 10 20 | 9 80 | 9 40 |
| Rzepik zimowy | — | — | — |
| Rzepik zimowy | — | — | — |
| Wyka | 15 50 | 15 — | 14 50 |

Wilgotne zboże niżej cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 11 kwietnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe poz. 100,40. 5% powiatowe obligacje 105,—. 4 1/2% powiatowe obligacje —,—. 3 1/2% śląskie listy zastawne —,—. 4% śląskie listy rentowe 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 72,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincjonalny 117,50. 4% pożyczka państwa 101,30. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 106,—. 3 1/2% oblig. długu państw. 97,70. Marchijsko-pozn. —. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. z. 103,—. Austr. noty bankowe 174,50. Polskie likw. listy 56,—. Rosyjskie bankowe noty 210,60 marek.

Bydgoszcz 9 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pšenica niezim., jasno-ciemna 205—210 pl. ciemniejsza i szklista 210—218 poślednia 160—190 pl. Żyto potw., piękne krajowe 192—193 pl., poślednie 180—190 pl. Jęczmień nom., piękny do browarów 155—165 pl., wielki 150—155 pl., drobny 140—150 pl. Owies 150—160 pl. Groch wrzący 180—195, na paszę 160—180. Okowita za 100 litr. a 100% 50,75—51,25 pl.

Berlin, 9 kwietnia, (sprawozdanie urzędowe). Pšenica za 1000 kilogram w miejscu żąd. 175—230 według jakości; na miesiąc bieżący pl. —; na kwiecień-maj pl. 216—215,75—216; na maj-czerwiec płacono 215,—; na czerwiec-lipiec płacono 216,—; na lipiec-sierpień płacono —,—, żądano —,—; na wrzesień-październik płacono 207,5—207 Wypow. 30.0 cen. Cena wypow. 216,0 marek. Cena przeciętna — mrk.

Zyto za 1000 kilogram w miejscu żąd. 190—215 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 204—203,75—204; na maj-czerwiec płacono 198,5; na czerwiec-lipiec pl. 183,75—188,25—189; na lipiec-sierpień pl. 178,25—178—178,25; na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowied. —,— centnarów. Cena wypowiedzenia —,— marek. Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 153—175 według jakości, na kwiecień pl. —,—; na kwiecień-maj pl. 154,—; na maj —,—; na maj-czerwiec żd. —,—, nom. 154,25; na czerwiec-lipiec pl. 154,50. Wypowiedziano —,—. Cena wypow. —,—. Kukurydza w miejscu żąd. 146—150 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowied. —,—.

Groch za 1000 kilogram wrzącego grochu 185—220. grochu na paszę żąd. 168—184 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —,— m. w miejscu z beczką —,— m. na miesiąc bieżący płacono 51,8—51,7, żądano —,—; na kwiecień-maj płacono 51,8—51,7; na maj-czerwiec płacono 52,0—51,9; na czerwiec-lipiec płacono 52,5; na wrzesień-październik płacono 54,1—53,9. Wypowiedziano 500. Cena wypowiedzenia 51,8. Okowita. Za 100 litr. a 100% —,— 10,000 litrów procy. w miejscu bez beczki płacono 53,7, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący płacono 54,5—54,4—54,7, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 54,5—54,4—54,7; na maj-

czerwiec pl. 54,7—54,6—54,8; na czerwiec-lipiec płacono 55,6 do 55,5—55,7; na lipiec-sierpień płacono 56,3—56,5; na sierpień-wrzesień płacono 56,5—56,6. Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena wypowiedziano 54,6 mrk. Cena przeciętna —,— mrk.

Szczecin, 9 kwietnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pšenica słabiej, za 1000 kilogram w miejscu za 20Hą 194—203 m., biała 208—214 mrk., wilgotna 165—190 mrk., kwiecień płacono —,— mrk., na wiosnę płacono 214—213—213,5 mrk., maj-czerwiec żądano 213, płacono —,— mrk., na czerwiec-lipiec płacono 213,5 marek, na lipiec-sierpień 212,— żąd., płacono —,— marek, na sierpień-wrzesień płacono —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 209, płacono 207 mrk.

Zyto słabiej, za 1000 kilogram w miejscu krajowe 200 do 202 marek, piękne —,— marek, na wiosnę płacono 201,5 m., na maj-czerwiec pl. 196, żąd. 196,5 m., na czerwiec-lipiec pl. 187—186,5 m., na lipiec-sierpień płacono 177—176,5 marek; na wrzesień-październik żąd. 169,5, płacono 169 mrk.

Jęczmień bez in., za 1000 kil. w miejscu —,— mrk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płacono m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

11 kwietnia Berlin, 1881. Kursa końcowe. 9 kwietnia

| Kapitały. | |
|----------------------|--------|
| Galic. akc. k. | 119,25 |
| Pr. consol. 4% | 101,80 |
| Puzn. listy z. | 100,20 |
| Pozn. listy rent. | 100,40 |
| Austr. banknoty | 173,75 |
| Austr. renta złota | 81,50 |
| Austr. losy 1866. | 126,10 |
| Włochy | 90,50 |
| Amerykany | 100,40 |
| Rumuny | 98,75 |
| Ros. banknoty | 210,10 |
| Ros.-ang. pożyczki | 93,— |
| Ros. losy prom. 186. | 143,50 |
| Pol. lik. l. zast. | 56,10 |
| Kredyty | 518,— |
| Kolej państwowe | 523,— |
| Lombardy | 192,50 |
| Uspob. spok. | — |

Szczecin, dnia 11 kwietnia 1881. (Kursy końc.)

| | | | |
|-------------------|---------|--------------------|-------|
| Pšenica słabiej | 215,— | Olej rzep. słabiej | 51,75 |
| kwiecień-maj | 214,— | kwiecień-maj | 51,75 |
| Zyto słabiej | 203,75 | na jesień | 54,75 |
| kwiecień-maj | 198,25 | Okowita słabiej | 52,— |
| wrzesień-paźd. | 170,25 | w miejscu | 52,— |
| Olej rzep. uciśn. | 51,40 | na wiosnę | 53,30 |
| kwiecień-maj | 51,40 | na maj-czerw. | 53,80 |
| wrzesień-paźd. | 53,50 | Petroleum | 9,50 |
| Okowita stała | 53,70 | kwiecień | — |
| w miejscu | 54,70 | | |
| kwiecień-maj | 54,70 | | |
| maj-czerwiec | 54,90 | | |
| czerwiec-lipiec | 55,70 | | |
| sierpień-wrzes. | 56,70 | | |
| Owies | 155,— | | |
| kwiecień-maj | — | | |
| Wypow.-żyta wsp. | — | | |
| Wypow.-okow. kw. | 14000,0 | | |

Dzisiaj o 9 godzinie rano zakończył życie s. p.

Wincenty Kegel.

Ekspozycja i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego w Durowie odbędzie się w środę dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu. (721)

W ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Durowo, 11 kwietnia 1881.

Wyjeżdżam
w święta na 3 dni t. j. 17, 18 i 19 bm.

JAN POŁOMSKI
praktycz. lekarz-dentysta.
Róg Starego Rynku i Jezuickiej ul.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wysła świeżo część druga

Misyi Apostolskiej
ks. Karóla Fabijanego

obejmująca nauki z dziesięciu Przykazań Boskich o powinnościach życia chrześcijańskiego. (568)

Cena 3 marki.

Nadsyłający na jedną z tych części lub na obie pieniądze z góry (najlepiej w liście, znaczkami pocztowymi pruskimi) otrzymają dzieło odwrotną pocztą i franko.

Na święta wielkanocne
polecam
Baranki i jajka cukrowe,
Mazurki Warszawskie
od 50 fen. do 10 marek.

BABY PODOLSKIE
od 3 marek do 20 marek i wszelkie inne pieczywo świąteczne.
Proszę o wczesne zamówienia. Obstalunki zamiejscowe wykonują stósownie do zlecenia i w dobrém opakowaniu. (712)

A. W. ŻUROMSKI,
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Nakładem drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu wyszły:

O wychowaniu dzieci
Sześć nauk
przez
ks. Władysława Chotkowskiego
Licencyjata św. Teol.
W 8-ce stronicie 219.
Cena egzemplarza 2 M., z franko przesyłką 2,20 M.

Dentysta (620)

DR. J. SZULC,
lekarz prakt. i t. d.

Nowomiejski rynek nr. 10.

Skład kościelnych materyi
utrzymuje
K. Liszkowski
w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 12
i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych aksamiatów, materyi jedwabnych na chorągwie, baldachymy, franki etc.

Materye i lamy
złotem i srebrem przerabiane, również pojedyncze części do ornatów i kap, jako to: (315)
Krzyże, słupy, szkaplerze, szczerozłote galony i frendzle a mianowicie

Gotowe ornaty
„ kapy
„ dalmatyki } we wszystkich używanych kolorach,

bursy ze stulami, zasłony przed Sanctissimum, tuwalnie, birety aksamiitne i kaszmirowe, pasy czarne jedwabne w ogólności wszelkie przybory kościelne po cenach umiarkowanych i stałych.

Frontowe 22 metr. długie ogrodzenie kratami z kutego lub walcowanego żelaza
naszego cementarza, Jerzyce nr. 65, ma być drogą submisji rozdane.

Warunki można w godzinach południowych u podpisanego przejrzeć, i tamże oferty aż do 30 kwietnia 1881 oddawać.

Dozór Kościelny
ad St. Mariam Magdalenam
w Poznaniu. (703)

Prof. Szafarkiewicz Wrocławska ul. 9.

Fabryka wyrobów woskowych
M. SOBECKIEGO
w Poznaniu, Szeroka ul. nr. 24
poleca świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; paschały z granami, gronnicie, stoczki i t. d. po cenach umiarkowanych.

Knotki prawdziwe paryskie
do wiecznej lampy z porcelanowem pływakiem.
Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnej wielkości. (462)

Towarzystwo Narodowe hipoteczne kredytowe
Spółka zapisana w Szczecinie
udziela pożyczek w najrozleglejszych granicach na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafacie, pod korzystnymi warunkami. (544)

Wnioski przyjmuje:
Generalna Agentura na W. Ks. Poznańskie i obwód Kwidzyński

Ortmann & Reichstein
Poznań, ul. Berlińska nr. 10.

Pensjonat
Dr. W. Wicherkiewicza
we Wrocławiu.

Od 1go kwietnia mieszkać będą na Muenzstrasse 2a (róg Breitstrasse); mogą przyjąć jeszcze kilku młodych ludzi, mających do szkół tutejszych lub na akademii agronomiczną uczęszczać, albo mających być przygotowanymi do klas wyższych lub do jednorodnej służby.

Dr. W. Wicherkiewicz,
Salzstrasse 12. (262)

Na nadchodzące święta!
Bogato zaopatrzony (719)
skład korzeni,
świeży i dobry towar. poleca
W. Jeziorowski,
Miłośław.

Gosińce i restauracje są do sprzedania, również kramy, pomieszczenia rodzinne i kawalerie do wynajęcia od każdego czasu. Blizsze szczegóły przez komisa. **I. Scherek,** ulica Szeroka nr. 1. (717)

SUBJEKCI
do handlu korz. ni. destylacji i wyszynków poszukuje natychmiast pomieszczenia. Blizsza szczegóły przez komisa. **I. Scherek,** ulica Szeroka nr. 1. (718)

Urzednik gosp.
kawaler. życzy sobie od sgo Jana r. b. stanowisko zmienić. Łaskawe oferty uprasza przesyłać pod lit. **P. J. poste restante Poniec.** (669)

MARQUES DE FABRIQUE
Tapety i rolisy
Zakład litograficzny
Registra gospodarkie
Skład galanterijny
Alfenede Christoffa
poleca po najtańszych cenach handel materyatów piśmiennych (591)

Antoniogo Rose
w Poznaniu, w Bazarze.
Próby tapet franco.

Codziennie świeże drożdże funt. (720) poleca
J. N. Leitgeber.
Pisarz
prowentowy
zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie miejsce od 1go lipca r. b. w **Rossoszyce** składające **OSTROWEM.** (716)

ORGANISTA
w podaszym wieku, lecz zdrowy i krepki, żonaty, bezdzietny, znający się dobrze na gospodarstwie, ogrodnictwie i pszczołnictwie, nie leniący się do żadnej pracy, poszukuje do każdego czasu choć skromnego miejsca. Na świadectwa żądanie przesyłać do **Antoniogo Rose** w Poznaniu. Listy uprasza się pod adresem. **O. O. Dalewo.** (702)

W Starym Rynku 71
jest do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. pierwsze piętro składające się z 4 pokoi, gabinetu i kuchni, bardzo odpowiednie na założenie każdego interesu. (709)